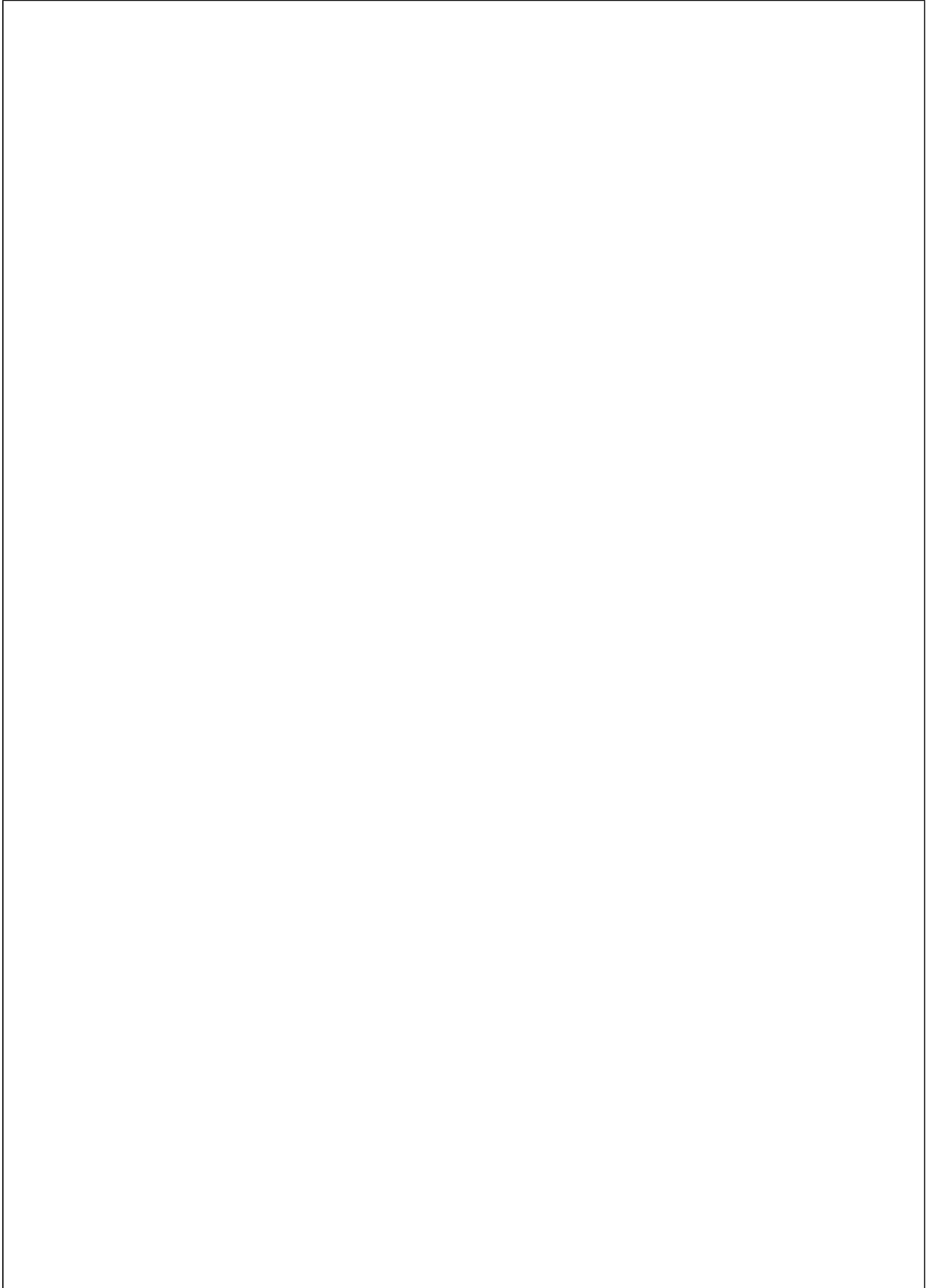


Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/163783,Mirolaw-Wecki-Plebiscyt-i-III-Powstanie-Slaskie-1921-roku.html>
28.02.2026, 09:25



Mirosław Węcki: Plebiscyt i III Powstanie Śląskie 1921 roku

Rok 1921 miał wreszcie przynieść rozstrzygnięcie polsko-niemieckich zmagania o przynależność państwową Górnego Śląska. Trwająca już niemal dwa lata rywalizacja odbywała się na różnych polach: dyplomatycznym, propagandowym oraz militarnym.

02.05.2024

Plebiscyt

Zgodnie z wolą zwycięzców I wojny światowej, wyrażoną w 1919 r. w traktacie wersalskim, kluczowe miały być wyniki plebiscytu. O przyszłości tych ziem przesądziły jednak propolskie powstanie zbrojne i polityczne decyzje aliantów.

23 lutego 1921 r. Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku, złożona z przedstawicieli Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch, ogłosiła datę plebiscytu – 20 marca tegoż roku. Zarówno Polacy, jak i Niemcy zapewniali o swoim nadchodzącym zwycięstwie, intensyfikując jednocześnie działania propagandowe, które od co najmniej roku polaryzowały nastroje w regionie, a niejednokrotnie doprowadzały do krwawych zamieszek i starć zbrojnych.

Stronę polską optymizmem niewątpliwie napełniała pamięć o niedawnym, zwycięskim II Powstaniu Śląskim z sierpnia 1920 r. Wojciech Korfanty – polski komisarz plebiscytowy – mógł też liczyć na wielokrotnie okazywaną przychylność Francuzów, którym zależało na możliwie daleko idącym osłabieniu Niemiec poprzez przyznanie cennego Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego swojej sojuszniczce – Polsce. W przededniu plebiscytu miało też miejsce inne doniosłe wydarzenie: 18 marca 1921 r. podpisano w Rydze traktat pokojowy kończący zwycięską dla Polski wojnę z Rosją bolszewicką. Z pewnością oznaczało to wzmocnienie międzynarodowej pozycji Rzeczypospolitej (przedstawianej przez niemiecką propagandę jako „państwo sezonowe”, zacofane, a zwłaszcza słabe gospodarczo i politycznie), co mogło mieć wpływ na decyzje głosujących w plebiscycie.

Również strona niemiecka miała podstawy do optymizmu. Dla nikogo nie było wówczas tajemnicą, że większość mieszkańców ludnych górnośląskich miast opowiada się za Niemcami. Wprawdzie spodziewano się, że ludność wiejska w dużej części zagłosuje za Polską, jednak dotyczyło to raczej wschodniej części obszaru plebiscytowego, zachodnie powiaty były w dużej mierze proniemieckie. Do tego traktat wersalski dopuszczał możliwość głosowania w plebiscycie górnośląskich emigrantów, z których wielu zamieszkiwało zachodnie, uprzemysłowione obszary Niemiec (zwłaszcza Zagłębie Ruhry). Strona niemiecka sprawnie wykorzystała tę okoliczność: uruchomiła stosowną propagandę oraz zorganizowała przerzut ok. 200 tys. ludzi na Górny Śląsk.

Z pewnością oba obozy mogły liczyć na głosy osób jednoznacznie deklarujących swoją narodowość, manifestujących ją m.in. poprzez działalność w różnych organizacjach społecznych i politycznych. Niewiadomą pozostawała jednak decyzja setek tysięcy Górnoślązaków określanych jako grupa labilna narodowościowo. Choć etnicznie pochodzenie większości z nich było niewątpliwie polskie, a przynajmniej słowiańskie, to dużo bardziej problematyczna stawała się kwestia ich świadomości narodowej i kulturowej. W istocie pozyskanie głosów właśnie tych ludzi,

określonych w swoim czasie przez Korfantego jako „polscy Alzatzcy”, stanowiło cel kampanii propagandowych obu stron.

Mimo narastającego napięcia, przeprowadzony 20 marca 1921 r. plebiscyt odbył się w dość spokojnej atmosferze, przy niemal stuprocentowej frekwencji. Już po kilku dniach były znane oficjalne wyniki, które jednoznacznie świadczyły o niemieckim zwycięstwie: za pozostaniem w granicach Niemiec opowiedziało się 59,4 proc. głosujących, za włączeniem do Polski – 40,3 proc. (707 605 głosów za Niemcami, 479 359 za Polską). Za opcją niemiecką głosowała m.in. zdecydowana większość wspomnianych emigrantów. Niemców ogarnęły nastroje tryumfalne. W tej trudnej sytuacji Korfanty nie stracił jednak charakteryzującego go rezonu. Już 22 marca 1921 r. ogłosił zwycięstwo opcji polskiej, odwołując się do dość nieprecyzyjnego zapisu w traktacie wersalskim, zakładającego liczenie wyników plebiscytu gminami, a nie bezwzględną liczbą głosów. Z tego punktu widzenia Korfanty mógł uznać, że wyniki rzeczywiście są dla jego Ojczyzny korzystniejsze. Zarysował on przy tym obszar, na którym większość gmin (903, a więc 77,5 proc.) opowiedziało się za Polską, wyznaczony tzw. linią Korfantego. Biegła ona od czechosłowackiego Bogumina, dalej dochodziła, po części wzdłuż Odry, do przedmieścia Opola, a następnie skręcała w kierunku północno-wschodnim, docierając w powiecie oleskim do granicy z Rzeczpospolitą. Według Korfantego, Polsce winno zatem przypaść 59,1 proc. obszaru plebiscytowego z 70,1 proc. jego mieszkańców.

Czas niepewności

Ostateczna decyzja zależała jednak od przedstawicieli rządów mocarstw zachodnich. Zgodnie z traktatem wersalskim członkowie Międzysojuszniczej Komisji mieli przygotować, opartą na wynikach plebiscytu, rekomendację dotyczącą podziału spornego regionu. Podziału, gdyż nie było już wówczas mowy o przyznaniu całego górnośląskiego obszaru plebiscytowego Polsce lub pozostawieniu go w całości w granicach Niemiec. Szybko wyszły jednak na jaw rozbieżności między aliantami.

Francuzi, reprezentowani przez przewodniczącego Międzysojuszniczej Komisji gen. Henriego Le Ronda, byli skłonni, zgodnie ze swoim własnym interesem, uwzględnić żądania Korfantego. Inne stanowisko zajęli Brytyjczycy, obawiający się zbyt dużego wzrostu siły Francji w Europie kosztem „nadmiernie” osłabionych Niemiec. Z tego względu opowiadali się za przyznaniem Polsce tylko mniej uprzemysłowionej części obszaru plebiscytowego (tj. powiatów pszczyńskiego, rybnickiego i wschodnich skrawków katowickiego). Zamiary Brytyjczyków wspierali Włosi, zajmujący postawę chyba najbardziej neutralną. Przedstawiciele tych dwóch krajów w Międzysojuszniczej Komisji zarysowali własną propozycję podziału, nazwaną od ich nazwisk „linią Percival-De Marinis”. Negocjacje toczyły się przez cały kwiecień 1921 r. Odwlekanie decyzji nie sprzyjało uspokojeniu nastrojów na Górnym Śląsku.

Przygotowania

Dla przedstawicieli obozu polskiego stało się jasne, że decyzja o podziale regionu może być niekorzystna dla Rzeczypospolitej. W tej sytuacji nawet Korfanty, zasadniczo niechętny powstaniu, zdecydował się na przeprowadzenie „zbrojnej demonstracji”, która miałaby pokazać aliantom zdecydowaną wolę Górnoślązaków przyłączenia ich „małej ojczyzny” do Polski. Wojskowe plany powstania były przygotowywane co najmniej od marca 1921 r. Choć Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska została oficjalnie rozwiązana po zakończeniu II Powstania Śląskiego, w istocie jej struktury były dalej rozbudowywane w konspiracji, najpierw pod nazwą

Centrali Wychowania Fizycznego, później Dowództwa Obrony Plebiscytu (DOP) przy Polskim Komisarzacie Plebiscytowym. Wiosną 1921 r. stanowiły one już poważną siłę m.in. dzięki ścisłemu, choć z natury rzeczy tajnemu wsparciu wywiadu Wojska Polskiego, dostarczającego kadre oficerską, broń i inne wyposażenie oraz organizującego szkolenia. Decyzja o rozpoczęciu powstania nie była jednak oczywista, choć członkowie struktur podległych DOP rwali się do boju, a setki tysięcy głosujących za Polską Górnoślązaków z obawą wyczekiwały postanowienia aliantów. Zarówno Korfanty, jak i przedstawiciele rządu Rzeczypospolitej zdawali sobie sprawę z ryzyka, które niosła ze sobą kolejna insurekcja. Aktualna była bowiem obawa, że powstanie zostanie na Zachodzie odebrane jako złamanie postanowień międzynarodowych, co w skrajnie niekorzystnym przypadku mogło oznaczać izolację Polski i jej otwartą wojnę z Niemcami.

Nie tylko Korfanty nie wierzył w możliwość sukcesu takiej konfrontacji militarnej, stąd koncepcja „zbrojnej demonstracji”, a nie siłowego przyłączenia spornych obszarów do Rzeczypospolitej. Decydujące było pozyskanie wsparcia Francji. I na tym polu strona polska podjęła stosowne kroki, choć nawet obecnie trudno o ich jednoznaczny opis i ocenę. Wiadomo, że 28 kwietnia 1921 r. odbyło się w Czarnym Lesie tajne spotkanie z udziałem Korfantego, Daniela Kęszyckiego – dyplomatycznego przedstawiciela RP przy Międzysojuszniczej Komisji w Opolu – oraz gen. Le Ronda. Najprawdopodobniej Korfanty poinformował francuskiego generała o planowanym powstaniu. Nie wiadomo jednak, jakie były dokładne ustalenia rozmówców i w jakim zakresie Le Rond realizował wówczas politykę francuskiego premiera Aristide’a Brianda, który miał nazwać koncepcję zrywu „szaleństwem”. Jedno jest pewne, już w czasie powstania oddziały francuskie, stanowiące większość alianckiego kontyngentu wojskowego stacjonującego na Górnym Śląsku, przyjęły postawę co najmniej życzliwie neutralną wobec rozwijającego się ruchu insurekcyjnego, a Paryż zapewnił stronie polskiej ważne wsparcie polityczne na arenie międzynarodowej.

Do konfrontacji przygotowywali się też Niemcy, rozbudowując, przy wsparciu wywiadu Reichswehry, własne wojskowe struktury konspiracyjne funkcjonujące pod nazwą Organizacja Bojowa Górnego Śląska (*Kampforganisation Oberschlesien*, KOOS). Niemieckie przygotowania zostały jednak poważnie zakłócone przez polski wywiad, który odkrył wiele skrytek broni należących do KOOS. Zostały one skonfiskowane przez wojska francuskie.

Tymczasem na 3 maja 1921 r. zapowiedziano ogłoszenie przez Międzysojuszniczą Komisję decyzji odnośnie do losów Górnego Śląska, co przyspieszyło polską decyzję o przystąpieniu do powstania. Trudno przypuszczać, że odbyło się to bez aprobaty rządu RP, choć w momencie wybuchu powstania premier Wincenty Witos oficjalnie ogłosił neutralność Rzeczypospolitej i samowolność działań Korfantego. Niezależnie od rzeczywistych wątpliwości związanych z całym przedsięwzięciem, sytuację tę należy uznać za element polskiej gry dyplomatyczno-propagandowej. 30 kwietnia odbyło się zebranie polskich przywódców politycznych i wojskowych na Górnym Śląsku, podczas którego wydano ostateczne rozkazy – powstanie miało się rozpocząć w nocy z 2 na 3 maja 1921 r.

► [Czytaj więcej na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Artykuł